

# Beata Lerach, Poeci nie zjawiaj

Poeci nie zjawiaj&#261; si&#281; przypadkiem  
Z niebieskich do nas przybywaj&#261; stron  
Na zawsze niezg&#322;&#281;bion&#261; jest zagadk&#261;  
Dlaczego z nami los sw&#oacute;j dzieli&#263; chc&#261;  
W &#378;renicach tych pos&#322;a&#324;c&#oacute;w prosto z nieba  
Istnienia smutek i marzenia blask  
W chaosie ziemskich spraw ich serca wiecznie p&#322;on&#261; daj&#261;c znak  
Tym kt&#oacute;rzy zab&#322;&#261;dzili w mgle  
Odchodz&#261; tak jak przyszli niespodzianie  
Zbyt pr&#281;dko wype&#322;niaj&#261; si&#281; ich dni  
I zn&#oacute;w na d&#322;ugo zostajemy sami  
By&#263; mo&#380;e troch&#281; lepsi dzi&#281;ki nim  
Bezbronni, samotni w naszym &#347;wiecie  
Tak, jakby niepotrzebni byli ju&#380;  
Odchodz&#261; komedianci, muzykanci i poeci  
Sternicy zagubionych naszych dusz  
Ich pie&#347;ni ptaki w lasach wci&#261;&#380; &#347;piewaj&#261;  
I wieniec zi&#oacute;&#322; rozsiewa po nich wiatr  
Odchodz&#261; st&#261;d, lecz nie, nie umieraj&#261;  
Sumieniem naszym niespokojnym s&#261;  
A kiedy m&#oacute;j czas tak&#380;e si&#281; wyczerpie  
Poprosz&#281; cicho ju&#380; ostatkiem tchu  
Daj Bo&#380;e prosz&#281; daj nadziei cho&#263; iskierk&#281;  
&#379;e i ja te&#380; nie przypadkiem by&#322;am tu